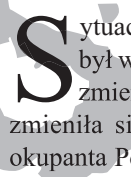


NOWE PRZEPISY PRAWNE A PRZESTĘPSTWA POLITYCZNO-GOSPODARCZE W LATACH 1944–1947 NA PRZYKŁADZIE KRAKOWA

 Sytuacja w Polsce po zakończeniu działań wojennych była niezwykle trudna. Kraj był wyniszczony gospodarczo. W wyniku celowej polityki III Rzeszy¹ oraz ZSRR, zmierzającej do wyeliminowania Polaków z ziem wcielonych przez okupantów, zmieniła się w państwie liczba ludności. Wskutek działań wojennych oraz terroru okupanta Polska straciła ponad 6 028 000 osób². Według obliczeń Biura Odszkodowań Wojennych, opublikowanych w styczniu 1947 r., Polska poniosła straty materialne o równowartości 258 432 mln zł³. Na obliczoną sumę składały się straty bezpośrednie poniesione w czasie wojny, tj. zniszczenie dóbr, zagrabione produkcja i rynek usług, oraz straty pośrednie będące następstwem okupacji, tj. koszty poniesione na usunięcie niektórych rodzajów zniszczeń, utracona produkcja w konsekwencji zniszczenia dóbr, stracone możliwości produkcyjne osób zabitych i dotkniętych kalectwem, a także utracona produkcja wskutek obniżenia wydajności pracy ludzkiej i rentowności kapitału w okresie powojennym⁴.

Po przeobrażeniu się sytuacji na froncie i przystąpieniu ZSRR do obozu aliantów zmieniła się też sytuacja Polski. Wkroczenie na ziemie polskie Armii Czerwonej przyniosło dotkliwe represje zarówno wobec żołnierzy Armii Krajowej, jak i ludności cywilnej zmuszonej do utrzymywania bezkarnych sowieckich żołnierzy, dewastujących miasta

¹ Zob. np. C. Madajczyk, *Polityka III Rzeszy w okupowanej Polsce*, t. II, Warszawa 1970, s. 367–397.

² W literaturze przedmiotu podawana jest różna liczba, ale większość oscyluje w okolicach 6 000 000 osób. Liczba przytoczona w tekście została podana przez Biuro Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów. *Sprawozdanie w przedmiocie strat i szkód wojennych Polski w latach 1939–1945*, Warszawa 1947. Zob. np.: C. Łuczak, *Polska i Polacy w drugiej wojnie światowej*, Poznań 1993, s. 683; *idem*, *Szanse i trudności bilansu demograficznego Polski w latach 1939–1945*, „Dzieje Najnowsze” 1994, nr 2, s. 9–14; *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji pod dwiema okupacjami*, red. W. Materski, T. Szarota, Warszawa 2009, tam literatura.

³ Wartość strat obliczona została według parytetu złotego z 1 IX 1939 r. ANK, UW II 313, Komunikat Biura Odszkodowań Wojennych przy Prezydium Rady Ministrów, 14 I 1947 r., k. 109–111.

⁴ *Ibidem*.

i wykorzystujących wsie⁵. Zmiany granic spowodowały *exodus* w głąb kraju Kresowianów, którzy na wschodzie utracili dorobek życia, czasami owoc pracy kilku pokoleń⁶. Beznadzieję pogłębiała szybko zmieniająca się sytuacja polityczna w państwie. Wszelkie zabiegi emigracyjnego rządu polskiego oraz partii i organizacji niepodległościowych w kraju w starciu z komunistami wspieranymi przez NKWD i Armię Czerwoną okazały się bezowocne, co potwierdziły przegrana na konferencjach międzynarodowych sprawa granic i strata polskich Kresów oraz sfałszowane referendum 1946 r. i wybory do Sejmu Ustawodawczego w 1947 r.

Czarny rynek

W czasie wojny obok podziemia politycznego i zbrojnego istniało również podziemie gospodarcze. Na mieszkańców wsi okupant nałożył obowiązek dostarczania olbrzymich kontyngentów zboża, żywca, masła, mleka i jaj. Niewywiązanie się z tych obciążeń narażało na dotkliwe kary – zsyłki na roboty przymusowe w głąb III Rzeszy, do obozów koncentracyjnych, a nawet karę śmierci. W Generalnym Gubernatorstwie wprowadzono przepisy reglamentacyjne na żywność, której ilość w rzeczywistości była „za mała, by wyżyć, a za duża, by umrzeć z głodu”⁷. Na ich mocy zaspokajano zaledwie jedną trzecią potrzeb spożycia polskiej ludności. Powodowało to, że obok oficjalnego, legalnego rynku, na którym zaopatrywały się osoby uprzywilejowane (Niemcy), istniał rynek nielegalny (*schwarze Markt*), na którym dzięki powszechnemu sabotażowi, sprytowi i odwadze przemytników Polacy mieli możliwość zakupu dodatkowych racji żywności⁸. Szczególnie istotne znaczenie miało to dla mieszkańców miast, którzy dzięki prowiantom przywożonym od rodziny ze wsi oraz szmuglowi przetrwali trudny okres wojny.

Władze okupacyjne traktowały handlarzy⁹ jako „pasożytów”. Z całą surowością tępono nielegalny handel, a zatrzymanych kierowano karnie na przymusowe roboty,

⁵ M. Wolski, *Represje wobec ludności cywilnej po wkroczeniu Armii Czerwonej w latach 1944–1945* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji...*, s. 271–278; A. Paczkowski, *Represje sowieckie wobec uczestników polskiego podziemia zbrojnego w latach 1944–1947* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji...*, s. 279–290. Zob. też: ANK, UW II 1809, Skargi i zażalenia głównie w sprawie szkód wyrządzonych przez żołnierzy armii radzieckiej w województwie krakowskim, 1945 r.; ANK, UW II 1813, Skargi i zażalenia głównie w sprawie szkód wyrządzonych przez żołnierzy armii radzieckiej w województwie krakowskim, 1946 r.

⁶ G. Hryciuk, *Deportacje z byłych ziem wschodnich II Rzeczypospolitej w latach 1944–1952* [w:] *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji...*, s. 313–326.

⁷ S. Korboński, *Polskie Państwo Podziemne. Przewodnik po Podziemiu z lat 1939–1945*, Warszawa 2008, s. 25.

⁸ C. Madajczyk, *op. cit.*, t. I, s. 596.

⁹ Czesław Madajczyk wyróżnił trzy grupy warszawskich szmuglerów: pierwsza była najliczniejsza i stanowiły ją osoby przewożące towary w niewielkiej ilości, najczęściej metodą „obandażowania się”. Druga grupa przewoziła większą ilość produktów (do 200 kg) w celach handlowych. Towar ukryty był w skrytkach parowozowych i wagonowych znajdujących się pod podłogami i za ślepyimi ściankami. Grupa trzecia to były tzw. rekiny szmuglu, które dysponując znaczną gotówką oraz dzięki przekupieniu Niemców, przewoziły całymi wagonami towary do Warszawy. Najczęściej jednak przemysł odbywał się w drobnych ilościach. Towarów nie magazynowano; kontakt sprzedawcy z odbiorcą przebiegał poprzez pośredników. Handel nielegalny prowadzony był również przez domokrążców bądź na targowiskach, na straganach koszykowych, które zapewniały łatwą i szybką ucieczkę przed policją. Na targu handlarze zapewniali sobie punkty ostrzegawcze, którymi najczęściej były dzieci sprzedające papierosy. Targowiska wykazywały dużą

do obozów koncentracyjnych lub skazywano na śmierć. Stąd, jak podaje Czesław Ma-
dejczyk, opinia publiczna w GG „pośredników nie traktowała jako paskarzy, lecz mó-
wiono nawet, że w przyszłości winno się postawić pomnik «nieznanej handlarce»,
dokonującej cudów sprytu i wytrzymałości, by aprowizować miasto”¹⁰.

Po zakończeniu działań wojennych z Niemcami fatalny stan gospodarki i rujnąjący
pochód Armii Czerwonej¹¹ zmuszał do dalszego „zadbania” o siebie i swoje rodziny. Sy-
tuację pogarszała także niepewność jutra. Wśród ludzi krążyły różne pogłoski, które wpro-
wadzały atmosferę paniki, niechęci i wyczekiwania. Mówiono o mającej nastąpić nowej
wojnie światowej pomiędzy kapitalistycznymi państwami zachodnimi a komunistycz-
nym ZSRR i jego satelitami, o kolektywizacji i tworzeniu kołchozów, które – podobnie
jak w ZSRR – miały odebrać własność i wpędzić chłopów polskich w nędzę i głód. Ko-
mentowano polityczną i medialną nagonkę nie tylko na członków politycznego i zbroj-
nego podziemia, lecz także na członków niekomunistycznych partii politycznych,
prywatnych przedsiębiorców i właścicieli czy przedwojennych urzędników i nauczycieli
akademickich. Ludzie obwiniali nowe władze za braki aprowizacyjne, niejednokrotnie
uważając, że są one wynikiem wywożenia produktów z Polski do Związku Radzieckiego¹².
Pogłoski te wpływały demoralizująco i zniechęcały do nowej władzy. Popularyzo-
wanie takich opinii komuniści od początku uznawali za wykroczenie przeciwko
obowiązującym przepisom prawnym i z całą surowością tropili i karali osoby rozpo-
wszechniające „fałszywe wiadomości mogące wyrządzić istotną szkodę interesom pań-
stwa polskiego bądź obniżyć powagę jego naczelnych organów”¹³.

Podobnie jak w okresie wojny wśród ludzi panowało przekonanie, że najlepszym spo-
sobem zapewnienia swoim rodzinom podstaw egzystencji jest handel, który pozwalał za-
robić więcej niż wynosiło wynagrodzenie urzędnika czy robotnika. Mając za sobą
wojenne doświadczenia handlowe, Polacy w sposób płynny dostosowali nabyte umiejęt-
ności do nowych okoliczności. Od początku komuniści próbowali różnymi środkami
przeciwdziałać handlowi prowadzonemu na czarnym rynku, który szybko się rozwijał,
korzystając z powojennego chaosu, niestabilności władzy oraz masowych migracji ludzi.

Złoto i waluty

Wobec słabej rodzimej waluty szczególną popularnością w transakcjach czarnoryn-
kowych w powojennej Polsce cieszyło się złoto i dolary¹⁴. Monopol na obrót wartościami
dewizowymi miało państwo. Posiadacz waluty, Polak lub obcokrajowiec, mógł ją

żywołność. Nawet jeśli Niemcy konfiskowali towary i burzyli stragany, a zatrzymanych ludzi przekazy-
wali urzędowi pracy, szybko odradzały się one na nowo. *Ibidem*, s. 597–599.

¹⁰ *Ibidem*, s. 600.

¹¹ Szerzej zob. A. Śliwiński, *Życie wśród łupieżców. Historia kryzysów i upadku gospodarczego Pol-
ski*, Warszawa 2004; *Polska 1939–1945. Straty osobowe i ofiary represji...*

¹² Na temat opinii społecznych o ówczesnej sytuacji państwa zob. szerzej D. Jarosz, M. Pastor,
*W krzywym zwierciadle. Polityka władz komunistycznych w Polsce w świetle plotek i pogłosek z lat
1949–1956*, Warszawa 1995.

¹³ Art. 16 Dekretu z dnia 16 XI 1945 r. o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie od-
budowy państwa (DzU, 1945, nr 53, poz. 300).

¹⁴ Warto zaznaczyć, że to w czasie wojny zyskały popularność transakcje dokonywane w walutach
obcych i złocie. W tym czasie złoto po raz pierwszy trafiło w dużej ilości w ręce chłopów. Płacono nim

odsprzedać wyłącznie państwu po ustalonym, znacznie niższym niż na giełdzie kursie. Waluty nie można było także nabyć drogą oficjalnego kupna, bo ich jedynym dysponentem było państwo. Potwierdzało to obwieszczenie z 20 czerwca 1945 r., w którym minister skarbu, powołując się na dekrety prezydenta RP z 26 kwietnia 1936 r. oraz 2 września 1939 r., zakazał obrotu zagranicznymi środkami płatniczymi oraz wywożenia ich za granicę. Złamanie tych przepisów narażało na karę grzywny, pięcioletniego – a nawet dożywotniego – więzienia. Zwalczanie giełdjarzy prowadzone było jednak z różnym natężeniem i skutkiem. Wbrew przyjętym przepisom samo państwo korzystało bowiem z profitów płynących z nielegalnej giełdy i np. w 1945 r. skarb państwa uzupełniał zapasy dewiz na czarnym rynku¹⁵.

Zaostrzenie przepisów nastąpiło po uchwaleniu 28 października 1950 r. ustawy o zakazie posiadania obcych walut, złotych monet, złota i platyny oraz zaostrzeniu kar za niektóre przestępstwa dewizowe¹⁶. Na jej podstawie każdy, kto bez zezwolenia Komisji Dewizowej posiadał na obszarze państwa obce waluty, złote monety, złoto lub platynę podlegał karze więzienia¹⁷. Osoby, które w dniu wejścia w życie ustawy przechowywały waluty lub kruszec, zobowiązane były w ciągu dwóch tygodni zgłosić je Narodowemu Bankowi Polskiemu lub odsprzedać je NBP po obowiązującym kursie, względnie złożyć wniosek do Komisji Dewizowej o zezwolenie na ich dalsze posiadanie. Podobnie było z walutą przesyłaną drogą pocztową z zagranicy – każdy, kto otrzymałby taki przekaz, zobowiązany był w ciągu tygodnia od daty otrzymania przesyłki odsprzedać ją NBP po kursie obowiązującym bądź zdeponować w Narodowym Banku Polskim. Obrót obcą walutą, złotymi monetami oraz kruszczem bez zezwolenia Komisji Dewizowej podlegał karze więzienia (do dożywocia), a nawet karze śmierci. Kolejna ustawa dewizowa, z 28 marca 1952 r.¹⁸, oraz uchwalona w tym samym dniu ustawa karna dewizowa¹⁹ dokładnie precyzowały, co jest wartością dewizową, zasady i obostrzenia przy obrocie dewizami oraz kary wyznaczone za łamanie przepisów dewizowych²⁰.

Mimo tych prawnych ograniczeń i wysokich kar za nielegalny handel walutami i złotem nie brakowało chętnych do jego prowadzenia. Kursy walut na czarnym rynku osiągały nawet dziesięciokrotnie wyższe ceny niż oficjalny kurs, wejście w tę branżę dawało

bowiem za żywność, ukrywanie Żydów lub udzielanie schronienia warszawiakom po powstaniu. Również wydatki Delegatury Rządu na Kraj oraz ZWZ-AK były w większości pokrywane przysyłanymi z Londynu walutami i złotem. Handel złotem i walutami był zakazany w GG, a za złamanie zakazu groził obóz koncentracyjny lub kara śmierci. Popularność w czasie wojny dolara ostatecznie potwierdziło podpisane w 1944 r. porozumienie w Bretton Woods, dzięki któremu stał się najważniejszą walutą świata. W Polsce utrwała się swoista terminologia i powszechnie nazywano dolara w złocie dolarem „twardym”, a dolara w banknocie dolarem „miękkim”. Do końca PRL złoto było rezerwą na czarną godzinę, a dolary formą długoterminowej, pewnej lokaty oraz kapitałem obrotowym. J. Kochanowski, *Tylnymi drzwiami. „Czarny rynek” w Polsce 1944–1989*, Warszawa 2010, s. 250–254.

¹⁵ *Ibidem*, s. 255.

¹⁶ DzU, 1950, nr 50, poz. 460.

¹⁷ Rozgraniczono tutaj kruszec „użytkowy” i „nieużytkowy”. Dopuszczone było tylko posiadanie złota „użytkowego” i jako takie traktowane były np. pięknie obrączka czy przerwany łańcuszek. Złotem „nieużytkowym” były niekompletne części koperty od zegarka, ułamki pierścionków, obrączek. J. Kochanowski, *op. cit.*, s. 258.

¹⁸ DzU, 1952, nr 21, poz. 133.

¹⁹ DzU, 1952, nr 21, poz. 134.

²⁰ Wysokość kary za obrót dewizami wahał się między: 2 lata, 15 lat i dożywocie.

więc możliwość ogromnego zarobku. Interesów takich nie można byłoby jednak prowadzić bez odpowiednich kontaktów z przedstawicielami nowej władzy. Korupcja w tej mierze dotykała zarówno służby mundurowe, jak i pracowników banku czy urzędników mogących wyjeżdżać za granicę. Giełdziarzom szczególnie zależało na dobrych stosunkach z milicją. „Teraz jest bałagan na rynku [krakowskim]. Kierownik z Pierwszego Komisariatu MO jest po prostu przekupiony i dlatego nic nie robi, i chodzi razem z giełdziarzami, i pije z nimi. Dostawca wódki podrabian[ej], niejaki Cebula, razem z komendantem chodzi i pije, i dlatego nic mu nie mówią milicjanci. Ostatnio jak robili rewizję w rynku w stoiskach i zabrali wódkę, to zaraz wszystkim oddali z powrotem i śmieją się z tego”²¹. „Następnie sprawa to jest Zdebskiej, która stoi z tym kramem pod filarem w Sukiennicach; otóż mimo dni zakazanych sprzedaży wędlin ona nadal sprzedaje w zakazane dni wędliny i wódkę podrobioną, tak zwaną lipa. Wczoraj, to jest 27 VI [19]46 r., miała być u niej rewizja w kramie – w schowku tam, gdzie chowa towar – to jest Rynek Główny 24, u dozorczy. Rewizję miał przeprowadzić Pierwszy Kom[isariat] MO i na to konto rano tego dnia przyszedł do niej milicjant z Pierwszego Komisariatu, niejaki Oczkowski Stefan²² – powiedział jej, żeby się pilnowała, bo ma być za chwilę u niej rewizja. To wszystko posłyszala jedna dziewczyna, która tam handluje papierosami, i powiedziała nam, a podobno później był tam ktoś z komisariatu, tam na rewizji, tj. w tym schowku, i rewizji wcale nie przeprowadzał, tylko powiedział jej, ażeby uważała, bo ją jedna kobieta wysypała z rynku na komisariacie za to, że ona sprzedaje w zakazane dni wędlinę. Jak zauważyłem sam, to który z milicjantów dojdzie do jej kramu, to ona zaraz tylko w ten sposób ich sobie obrabia i rzecz zrozumiała, że taki milicjant już jej nic nie zrobi i nie załatwia drogą służbową, tylko podrywa to, co dostanie od niej; tak być nie powinno według mego zdania, każdy milicjant [nie] powinien dać się podkupić za kieliszek wódki i za byle jaką kanapkę, służba dla Ojczyzny jest inna, a nie taka. Wczoraj wieczorem ok. godz. 6.00 sam na własne oczy widziałem, jak jeden z milicjantów z Pierwszego Komisariatu szedł ze schowku wraz z jej zastępczynią i niósł ze sobą ze dwa kilo kiełbasy, ponieważ oni wczoraj sprawiali na komisariacie jakiś popij – nie wiem, na jakie konto – i tam niesli tę kiełbasę na zagrychę. W dzień jeden z giełdziarzy chodził pomiędzy wszystkich na giełdzie i zbierał pieniądze na nowego kierownika, a później za te pieniądze pili na komisariacie”²³.

W Krakowie najpopularniejszym miejscem, w którym dokonywano transakcji czarnorynkowych, był rejon Sukiennic na Ryнку Głównym. Tu można było kupić wódkę, zegarki, ubrania i oczywiście złoto oraz walutę. Miejsce to było pod ciągłą obserwacją MO i UB – jako teren, przez który przewijało się „szemrane towarzystwo” Krakowa. Ponadto miejsce to, jako duże skupisko ludzi z różnych grup społecznych, było z punktu widzenia pracy operacyjnej dobrym barometrem nastrojów społecznych. Przy odpowiednio dobranej sieci agenturalnej, oprócz zidentyfikowania osób podejrzanych o nielegalny handel, można było zgromadzić informacje, o czym mówiono w mieście oraz w jaki sposób komentowano zachodzące w kraju zmiany. Dowodem na to są doniesienia osobowe-

²¹ AIPN Kr, 07/125, Doniesienie źródła ps. „Strzała”, 23 IX 1946 r., b.p.

²² Stefan Oczkowski, s. Jana, ur. 27 V 1923 r. Od 14 XII 1945 r. do 11 VI 1946 r. milicjant I Komisariatu MO m. Krakowa. AIPN Kr, 0163, Kartoteka osobowa funkcjonariuszy MO WUSW w Krakowie.

²³ AIPN Kr, 07/125, Doniesienie nr 45 źródła ps. „Strzała”, 28 VI 1946 r., b.p.

go źródła informacji o ps. „Strzała”, który w maju przekazał: „Przebieg wypadków, jaki się odbył w dniu 3 maja, wywołał wśród ludności niemałe wrażenie. Otóż daje się słyszeć między ludźmi, że to było wprost niesprawiedliwym, ażeby władza nie pozwoliła obchodzić święta i nie brała udziału w uroczystościach jak dawniej. Co najważniejsze to było to, że milicja zaczęła strzelać do ludzi; na ogół twierdzą, że to nie-Polacy w ten sposób robili. Inwalidzi, którzy wieczorem na drugi dzień byli w rynku, powiedzieli, że gorzej sobie narobili tym wszystkim, ponieważ teraz nikt nie będzie głosował za obecnym rządem, ponieważ rząd jest przeciwko narodowi i sam sobie źle robi. Powiedzieli, że oni będą na każdym kroku zwalczać PPR i PP[S?], bo tak im się podoba. Powiedzieli, że jak złapią kogoś, kto należy do PPR, to mu dadzą takie lanie, że mu się odechce wszystkiego – w ogóle oni są bardzo źle nastawieni przeciwko rządowi i partiom”²⁴. W czerwcu ten sam donosiciel informował: „Otóż ostatnio, czyli w sobotę, kilku gości – naturalnie nieznanymi jako handlarze na giełdzie – rozmawiali pod Sukiennicami w sprawie głosowania. W toku rozmowy mówione było, że państwo polskie jest siedemnastą republiką sowiecką, że zostało zaprzędane Sowietom i wybory muszą się odbyć tak, jak zechcą partie; że wszystko jedno, co będzie napisane na kartkach – czy trzy razy «tak», czy «nie», to mimo wszystko wszystkie kartki będą ważne i będą uznane za «tak». Jeden z nich nawet wyraził się, że po wyborach to nic nie pozostanie, tylko do lasu pójść, bo wszystko będzie sowieckim systemem robione, natomiast inni znowu powiedzieli, że Anglia do tego nie dopuści, i że tam się szykuje coś innego, że ostatnio było w Izbie Gmin mówione, że Churchill popełnił błąd co do linii Curzona i zachodnich granic Polski [...]. To naprawdę Związek Radziecki musi się na to bezwarunkowo zgodzić, bo inaczej to dojdzie do konfliktu między obydwojoma krajami [...]. Właściciel [zakładu fryzjerskiego] mówił, że jeszcze nie było wyborów, a już zaczynają sowieckim systemem kontrolować, a co dopiero będzie po wyborach; przy kasie płaciło się 30 zł, tak że na ogół są niezadowoleni ludzie z obecnego rządu i zarządzeń. Kiedyś znów mówili goście na giełdzie, że w czasie wyborów może dojść do rozruchów, ponieważ niektórzy nie zechcą iść głosować, a milicja i bezpieka będą chodzić po domach i napędzać do urn wyborczych”²⁵.

Warto zaznaczyć, że w doniesieniach osobowych źródeł informacji, które rekrutowały się spośród nielegalnie handlujących, podawano o obowiązującym w danym dniu kursie walut, a także o tym, kto, od kogo i za ile nabył walutę. „W dniu dzisiejszym na giełdzie kurs jest następujący: dolar zniżkowy, tak miękki, jak i twardy – miękki dziś stoi w kupnie 400 zł za jednego, a w sprzedaży 430 zł, twarda dwudziestka – 38 tys. zł; ruble natomiast stoją, jak stały ostatnio; marki poszły też do góry, o dziesięć punktów – jedna marka kosztuje 2 zł 20 gr. w sprzedaży, korony czeskie po 2 zł 80 gr. za jedną; funt angielski 1000, 100 zł za jednego; palestyńskie funty po tysiąc dwieście w złocie, 12 tys. za czworaka; świnka, dziesiątka – siedem pięćdziesiąt, piątka – trzy siedemdziesiąt; dwudziestka markówka – 5 tys., a koronówka węgierska – pięć pięćset za dwudziestkę”²⁶.

Przytoczone fragmenty doniesień pochodzą ze sprawy prowadzonej przez Wojewódzki Urząd Bezpieczeństwa Publicznego w Krakowie od stycznia do grudnia 1946 r. prze-

²⁴ *Ibidem*, Doniesienie nr 27 źródła ps. „Strzała”, 7 V 1946 r., b.p.

²⁵ *Ibidem*, Doniesienie nr 39 źródła ps. „Strzała”, 17 VI 1946 r., b.p.

²⁶ *Ibidem*, Doniesienie źródła ps. „Strzała”, 2 VI 1946 r., b.p.

ciwko znanemu w krakowskim półświatku handlarzowi złotem i walutą, Romanowi Krzyworączce, określanemu w aktach jako „król giełdy, wielki pan”. Przez innych handlujących zaliczany był do „grubszych giełdziarzy”.

Roman Krzyworączka urodził się 4 stycznia 1912 r.²⁷ w Rohatynie, pow. Brzeżany, w rodzinie ukraińskiej²⁸. Jego ojciec Leon był rzeźnikiem. Po ukończeniu 4 klas szkoły powszechnej pracował u ojca w zakładzie rzeźniczym (jatce), potem był zatrudniony w różnych firmach rzeźniczych. W 1938 r. wraz z matką Bronisławą z d. Bogusiewicz prowadził przez krótki czas sklep z mięsem, a po likwidacji placówki sprzedawał konie i skóry. W czasie okupacji handlował, „czym się dało”, i jak sam zeznawał – „krzywdy żadnej od Niemców nie miał”²⁹. Przed wkroczeniem Armii Czerwonej uciekł z Brzeżan do Lwowa, gdzie przebywał do czerwca 1945 r. W czerwcu wyjechał nielegalnie do Krakowa, podając się za Polaka. W Krakowie zameldował o zgubieniu dokumentów i otrzymał zaświadczenie potwierdzające jego tożsamość oraz to, że Krzyworączka był jeńcem wojennym i wrócił do kraju z obozu. Zaświadczenie to – przyznał Krzyworączka – było „fałszywe i służyło mi dla przewozu różnych rzeczy dla handlu; także zaświadczenie, że pracuję jako goniec w I Komisariacie w Krakowie jest fałszywe, za które zapłaciłem pewną sumę”³⁰. Przyznawał również, że w „Krakowie przez cały czas zajmuję się handlem pod Sukiennicami. Handluję zegarkami, czasem złotem i walutą. A najwięcej pośredniczę w kupnie i sprzedaży waluty i złota”³¹.

Roman Krzyworączka został aresztowany 20 listopada 1946 r. pod Sukiennicami. W następnym dniu przeprowadzono rewizję w miejscu jego zamieszkania, aczkolwiek nie znaleziono tam niczego, co by go obciążało. Dysponując jednak doniesieniami osobowych źródeł informacji, zeznaniami osób trzecich oraz biorąc pod uwagę to, „że nie posiada określonego źródła zarobku, a utrzymuje się z nielegalnego handlu”, uznano, że jest to dostateczna podstawa do wystąpienia do Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Krakowie³² z wnioskiem o osadzenie go

²⁷ W arkuszu streszczenia z 19 XII 1946 r. jako datę urodzenia Romana Krzyworączki podano 4 XII 1912 r., jednak w innych dokumentach kilkakrotnie podano datę 4 I 1912 r. i stąd wydaje się ona bardziej wiarygodna. *Ibidem*, Arkusz streszczenia, 19 XII 1946 r., b.p.

²⁸ W dokumentach brakuje informacji, czy narodowość ukraińska została wpisana w dokumentach ze względu na późniejsze zmiany granic i przejście przez ZSRR rejonu Brzeżan, czy faktycznie rodzice byli Ukraińcami. Z pewnością Krzyworączka posługiwał się biegle językiem polskim, mówił z typowym dla Kresowiaków „zaśpiewem”, co ułatwiło mu późniejsze zdobycie w Krakowie dokumentów.

²⁹ *Ibidem*, Protokół przesłuchania Romana Krzyworączki, 10 XII 1946 r., b.p.

³⁰ *Ibidem*.

³¹ *Ibidem*.

³² Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym powstała 16 XI 1945 r. Zajmowała się wykroczeniami: kontrrewolucyjnymi (sabotaż, dywersja), działaniem przeciwko własności społecznej, gospodarczymi przestępstwami pracowniczymi, wykroczeniami dokonanymi w produkcji i handlu (np. spekulacja), działaniem przeciwko niektórym interesom gospodarczym (np. kłusownictwo) oraz przestępstwami dewizowymi, finansowymi i celnymi, a od 1949 r. zajęła się także sprawami politycznymi. Do 1950 r. Komisja Specjalna łączyła funkcje: wykrywania, ścigania, oskarżania, orzekania o przestępstwach oraz wykonywania wyznaczonej kary. W czerwcu 1950 r. odebrano jej funkcje śledcze, zostawiając jedynie orzecznicze. Najwyższą zasądzoną karą było skazanie na obóz pracy. Komisja została rozwiązana dekretem z 23 XII 1954 r. (DzU, 1954, nr 57, poz. 282). Szerzej zob.: P. Fiodorczyk, *Komisja Specjalna do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym*, Białystok 2002; T. Cyprian, *Przestępstwa gospodarcze*, Warszawa 1960; G. Sołtysiak, *Komisja Specjalna do Walki*, „Karta” 1991, nr 1, s. 81–87; *idem*, *Wniosek: umieścić w obozie*, „Karta” 1991, nr 1, s. 88–95.

w obozie pracy przymusowej³³, co uczyniono 22 listopada 1946 r. Tym samym prowadzoną przeciw Krzyworóżce sprawę o krypt. „Krzywa ręka” zakończono, a akta sprawy przesłano do złożenia w archiwum³⁴.

Wymiana pieniędzy

Po zakończeniu działań wojennych z Niemcami na obszarze Polski w obiegu były marki niemieckie (głównie na terenie ziem wcielonych do III Rzeszy), złotówki wydawane przez Bank Emisyjny³⁵, potocznie nazywane „młynarkami” albo „krakowskimi” (na terenie Generalnego Gubernatorstwa), oraz ruble radzieckie, które pojawiły się wraz z postępującą na zachód Armią Czerwoną. Zasadniczym zadaniem stało się więc ujednoczenie systemu pieniężnego.

PKWN 24 sierpnia 1944 r. wydał dekret o emitowaniu biletów skarbowych³⁶, w którym upoważniono kierownika Resortu Gospodarki Narodowej i Finansów do wypuszczenia przez Centralną Kasę Skarbową biletów skarbowych z napisem: „Narodowy Bank Polski” – do wysokości 1 mld zł. Bilety te stawały się środkiem płatniczym na terenie Polski. Jednocześnie do obrotu pieniężnego dopuszczono walutę ZSRR oraz uznano, że

³³ AIPN Kr, 07/125, Pismo do Delegatury Komisji Specjalnej do Walki z Nadużyciami i Szkodnictwem Gospodarczym w Krakowie, 2 XI 1946 r., b.p.; *ibidem*, Arkusz streszczenia, 22 XI 1946 r., b.p.

³⁴ *Ibidem*, Pismo do naczelnika Wydziału II, 19 XII 1946 r., b.p.

³⁵ Bank Emisyjny w Polsce powołany został 15 XII 1939 r. rozporządzeniem generalnego gubernatora; pracę rozpoczął 8 IV 1940 r. Jego siedzibą został Kraków; trzy lata później liczył 19 oddziałów. Prezydentem Banku został Feliks Młynarski, dawny wiceprezes Banku Polskiego, przeciwko któremu *notabene* w 1945 r. prowadzono śledztwo pod zarzutem kolaboracji z Niemcami. Nie znalazło ono jednak finału w formie wyroku sądowego i zostało umorzone z braku podstaw dla formalnego oskarżenia. Wbrew oczekiwaniom F. Młynarskiego Bank Emisyjny nie został kontynuatorem Banku Polskiego, w rzeczywistości była to instytucja niemiecka – z niemieckim językiem urzędowym, zależna od Wydziału Finansów w rządzie GG, nadzór nad nią sprawował generalny gubernator. Głównym zadaniem banku, oprócz emisji biletów bankowych, była obsługa potrzeb kredytowych okupanta oraz finansowanie gospodarki wojennej. Warto również zaznaczyć, że powstanie Banku Emisyjnego wiązało się z historią Banku Polskiego i pozostającego w jego posiadaniu złota, które decyzją rządu polskiego we wrześniu 1939 r. zdecydowano się wywieźć za granicę. Przez Rumunię złoto udało się przetransportować do Francji, jednak atak Niemiec na Francję zmusił polskie władze do zmiany tej lokalizacji. Planowano drogą morską przewieźć majątek Banku Polskiego do Anglii lub USA. Tymczasem kolaborancki rząd francuski w Vichy wydał polecenie, aby transport skierował się do Dakaru – w głąb pustyni. Tam polskie złoto przeleżało kilka lat. Chcąc odzyskać majątek, rząd polski złożył pozew przeciwko Vichy w Nowym Jorku na kwotę przeszło 64 mln dolarów (w Stanach Zjednoczonych oraz Kanadzie Francja trzymała swoje aktywa skarbowe w złocie i dolarach). Powództwo polskie zostało uznane za zasadne i na zdeponowane w Nowym Jorku francuskie złoto, wartości 728 mln dolarów, nałożony został areszt. Majątek Banku Polskiego wrócił w prawowite ręce dopiero z końcem 1943 r., po unormowaniu się stosunków politycznych w Afryce i po objęciu władzy przez aliantów. Odzyskane złoto częściowo zostało umieszczone w Anglii. Po ulokowaniu się w Polsce komunistycznego rządu majątek ten w różnych terminach wrócił do Polski. Najpóźniej, bo w lipcu 1947 r., powróciła część zatrzymana w Bukareszcie. Od początku wojny Niemcy dążyli do przejścia polskiego złota. W tym celu planowano nawet reaktywować działalność Banku Polskiego. Jednak na wysunięte w grudniu 1940 r. niemieckie żądania wobec Francji wydania złota, strona francuska wskazywała na różne trudności, co ochroniło majątek bankowy. Praca Banku Polskiego została więc przez okupanta ograniczona tylko do czynności administracyjnych w stosunku do majątku bankowego. C. Madejczyk, *op. cit.*, t. I, s. 616, 620; H. Cywiński, *Dziesięć wieków pieniądza polskiego*, Warszawa 1987, s. 222–225.

³⁶ DzU, 1944, nr 3, poz. 11.

bilety Banku Emisyjnego wydawane w Krakowie pozostają nadal w obiegu jako środek płatniczy. Bilety skarbowe, których nazwa miała nawiązywać do tradycji polskich pieniędzy papierowych z czasów insurekcji kościuszkowskiej, w rzeczywistości były przygotowane w Moskwie³⁷ i przekazane PKWN w Lublinie³⁸. Po sprowadzeniu klisz z Moskwy rozpoczęto druk pieniędzy w kraju – najpierw w Krakowie, a następnie w Łodzi; przez jakiś czas druk kontynuowano również w Moskwie. Na biletach Centralnej Kasy Skarbowej nie było umieszczonych podpisów ani dokładnej daty ich emisji, jedynie rok 1944. W obieg wprowadzone zostały wartości nominalne banknotów: 1, 2, 5, 10, 100 i 500 zł³⁹.

Banknoty Banku Emisyjnego przestały obowiązywać w styczniu 1945 r. Mówił o tym dekret z 6 stycznia 1945 r. o deponowaniu i wymianie banknotów Banku Emisyjnego w Polsce⁴⁰. Na jego podstawie bilety złotowe Banku Emisyjnego obowiązywały do 10 stycznia 1945 r. W art. 2 wskazano, że od 10 stycznia 1945 r. do 28 lutego 1945 r. każdy „posiadacz” banknotów „krakowskich” zobowiązany był złożyć je jednorazowo w całości w urzędzie skarbowym lub przedsiębiorstwie bankowym wyznaczonym przez ministra skarbu. „Krakowskie” banknoty miały być wymieniane na bilety skarbowe z napisem: „Narodowy Bank Polski”⁴¹ po kursie 1:1.

W następnym artykule określono, komu przysługuje wymiana i w jakiej ilości. Osoby fizyczne, które w dniu wymiany ukończyły 18 lat, mogły wymienić nie więcej niż 500 zł. Uprzywilejowani byli wojskowi w czynnej służbie, którym przysługiwało prawo do wymiany „krakowskich” w wysokości ich jednomiesięcznego wynagrodzenia. Małe prywatne zakłady rzemieślnicze, zatrudniające oprócz członków rodziny jednego pracownika, oraz przedsiębiorstwa, które miały karty rejestracyjne na rok 1944, mogły wymienić nie więcej niż 2000 zł. O ilości wymienianych pieniędzy przez przedsiębiorstwa bankowe, osoby prawne prawa publicznego, przedsiębiorstwa państwowe lub będące pod zarządem państwowym, przedsiębiorstwa będące własnością związków samorządowych – decydować miał minister skarbu. Podobnie było w przypadku instytucji samorządowych, społecznych, religijnych, kulturalnych, oświatowych, związków

³⁷ Jak podaje M. Barowicz, wprowadzone do obiegu bilety skarbowe z nazwą nieistniejącego jeszcze Narodowego Banku Polskiego zaprojektowane zostały i wydrukowane w radzieckich wytwórniach papierów wartościowych. Co ciekawe, były one wydrukowane z błędem gramatycznym – typowym dla języka rosyjskiego. W klauzuli prawnej zawarto stwierdzenie: „Przyjmowanie we wszystkich wypłatach jest obowiązkowym”. Co więcej, pierwszą partię przekazanych z ZSRR banknotów musiano zniszczyć, ponieważ do numerowania serii użyto alfabetu rosyjskiego i obawiano się negatywnego społecznego odbioru oraz kojarzenia Polski jako siedemnastej republiki ZSRR. W nowych partiach banknotów poprawiono błąd w klauzuli prawnej na: „Przyjmowanie we wszystkich wypłatach jest obowiązkowe”, dlatego były one powszechnie nazywane: „owe”. M. Barowicz, *PRL – żywot reglamentowany*, „Wiedza i Życie” 2007, nr 12, <http://www.wiz.pl/8,166.html> (dostęp 29 IX 2014 r.).

³⁸ H. Cywiński, *op. cit.*, s. 229.

³⁹ *Ibidem*, s. 230.

⁴⁰ DzU, 1945, nr 1, poz. 2.

⁴¹ Narodowy Bank Polski jako państwowa instytucja emisyjna powołany został w styczniu 1945 r. Funkcje emisyjne NBP przyjął od skarbu państwa 9 II 1945 r. Tymczasem Bank Polski powrócił do Polski „z emigracji” w 1946 r. Ze względów prawnych przez pewien czas utrzymano go jako oddzielną instytucję, ponieważ to dyrekcja Banku Polskiego miała prawo dysponowania należącym do Banku Polskiego złotem. Dopiero po przekazaniu tego majątku do dyspozycji NBP decyzją ministra skarbu Bank Polski został zlikwidowany w dniu 7 I 1952 r. H. Cywiński, *op. cit.*, s. 232.

i stowarzyszeń dobroczynnych oraz wydawnictw, z tym że decyzję o ilości wymienianych pieniędzy podejmował komisarz wojewódzki po zasięgnięciu opinii właściwego wojewody. Od tej decyzji można było się odwołać do ministra skarbu.

Część złożonej kwoty, która była „nadwyżką” i nie podlegała wymianie, miała pozostać w depozycie. Jednocześnie powoływano komisję do spraw wymiany banknotów „krakowskich”, która miała powstać przy każdym urzędzie skarbowym. W skład tej komisji wchodził naczelnik urzędu skarbowego jako przewodniczący, przedstawiciel właściwej rady narodowej oraz przedstawiciel referatu przemysłowo-handlowego przy starostwie powiatowym, a w miastach wydzielonych – przedstawiciel wydziału przemysłowo-handlowego urzędu wojewódzkiego. Od decyzji komisji w ciągu siedmiu dni można się było odwołać, przy czym podjęcie sumy z wymiany oznaczało zrzeczenie się prawa do odwołania. Wszelkie naruszenia i wykroczenia przeciwko przepisom dekretu lub rozporządzeń i zarządzeń wydanych na jego podstawie zagrożone były karą grzywny w wysokości do miliona złotych. Dodatkowo sąd mógł orzec przepadek zakwestionowanych pieniędzy na rzecz skarbu państwa⁴². Ponieważ wymiana ta przeprowadzona była z dużą krzywdą dla społeczeństwa, któremu groziła utrata oszczędności, wielu próbowało obejść restrykcyjne przepisy i wymienić większą sumę pieniędzy.

W sierpniu 1945 r. funkcjonariusze PUBP w Limanowej zatrzymali ks. Józefa Ruska⁴³ – proboszcza kościoła w Pisarzowej, sołtysa gromady Pisarzowa Jana Serafina⁴⁴ oraz Ewę Stolarz⁴⁵. Siódmego sierpnia 1945 r. zostało wystawione postanowienie o wszczęciu śledztwa przeciwko wyżej wymienionym. Ta sama data widnieje na postanowieniu o tymczasowym aresztowaniu i umieszczeniu ks. Ruska, sołtysa Serafina i Ewy Stolarz w areszcie PUBP w Limanowej⁴⁶. Sprawa dotyczyła fałszowania dokumentów w celu wymiany banknotów Banku Emisyjnego na banknoty Narodowego Banku Polskiego. Z początkiem kwietnia 1945 r. w rejonie kościoła w Pisarzowej pojawiło się bowiem ogłoszenie sołtysa gromady Jana Serafina o możliwości wymiany pieniędzy. Pieniądze i karty rozpoznawcze (kenkarty), które były wymagane przy wymianie, zbierał sołtys. Tymczasem ks. Józef Rusek, będąc w posiadaniu dużej gotówki, którą zgromadził „na biednych” od rodziny i znajomych, postanowił spróbować wymienić większą sumę pieniędzy. Wraz z Ewą Stolarz przygotował fałszywą listę imienną i zaświadczenia na nazwiska parafian w celu uzyskania prawa do większej wymiany pieniędzy w Komunalnej Kasie Oszczędności w Limanowej. Zapisane w sporządzonych listach nazwiska ks. Rusek podawał z pamięci, stąd – jak sam przyznawał w protokole przesłuchania – mogły się na nich znaleźć dane osób wysiedlonych lub zmarłych⁴⁷. Lista nazwisk sporządzona była odręcznie, zaświadczenia zaś, które miały zostać przedstawione w kasie, przygotowała na maszynie do pisania E. Stolarz. Wykonane dokumenty z ramienia pełnionego urzędu potwierdził sołtys Jan Serafin. W sumie na liście zamieszczono

⁴² DzU, 1945, nr 1, poz. 2; H. Cywiński, *op. cit.*, s. 230.

⁴³ Ks. Józef Rusek, s. Karola, ur. 9 IV 1904 r. w Wojsławiu, pow. Mielec. AIPN Kr, 110/1977.

⁴⁴ Jan Serafin, s. Franciszka, ur. 23 IV 1919 r. w Pisarzowej. Sołtys gromady Pisarzowa w okresie od 1943 r. do 6 VIII 1945 r. *Ibidem*.

⁴⁵ Ewa Stolarz, c. Stefana, ur. 16 XII 1924 r. w Przemyślu. *Ibidem*.

⁴⁶ *Ibidem*, Postanowienia o wszczęciu śledztwa, 7 VIII 1945 r., k. 15–18; *ibidem*, Postanowienia o zastosowaniu środka zapobiegawczego, 7 VIII 1945 r., k. 19–23.

⁴⁷ *Ibidem*, Protokół przesłuchania podejrzanego, 8 VIII 1945 r., k. 25.

656 nazwisk osób, które mogłyby wymienić pieniądze o wartości 354 tys. zł. Ostatecznie jednak ks. Rusek po złożeniu do kasy list i pieniędzy zrezygnował z ich wymiany. Jak przyznawał: „Do wymiany tych pieniędzy nie doszło, gdyż po głębszym zastanowieniu przyszedłem do przekonania, że popadam w konflikt z prawem i narażam siebie, jak i sołtysa – dlatego pieniądze złożone w Komunalnej Kasie w Limanowej wycofałem, listę i zaświadczenia. Zaświadczenia i listę porzuciłem w domu, a pieniądze zwróciłem właścicielom”⁴⁸. W prowadzonym przez PUBP śledztwie ks. Józef Rusek został dodatkowo oskarżony o przechowywanie w swoim domu broni palnej bez zezwolenia, doszukiwano się także jego powiązań z podziemiem zbrojnym. Sprawa znalazła swój finał w Wojskowym Sądzie Rejonowym w Krakowie, jednak na posiedzeniu niejawnym 18 października 1947 r. (w składzie sędziowskim: ppłk Władysław Stasica – przewodniczący, sędziowie ppłk mgr Julian Polan-Haraschin i mjr Stanisław Hollitscher, w obecności prokuratora wojskowego ppłk. Oskara Karlinera) sąd postanowił zastosować wobec oskarżonych ks. Józefa Ruska, Jana Serafina, Ewy Stolarz oraz Józefa Serafina⁴⁹ art. 11 par. 1 ustawy o amnestii z 22 lutego 1947 r.⁵⁰ i umorzyć postępowanie karne⁵¹.

Falszowanie pieniędzy

Zmiany banknotów w czasie okupacji i po wojnie sprawiły, że ludzie w Polsce – szczególnie ci, którzy na co dzień nie operowali gotówką – przestali się orientować, który banknot jest właściwy, i nie wiedzieli, jak aktualnie obowiązujący banknot powinien wyglądać. Potwierdzają to m.in. zeznania Józefy Gut: „Nazywam się Gut Józefa, córka Józefa i Albiny z d. Patyków, ur. 30 VII 1908 r. w Libiążu Małym, pow. Chrzanów, zam. Libiąż Mały [...]. W dniu 14 VII [19]47 r. byłam we wsi Broszkowice, pow. Biała, z wiśniami do sprzedania – chciałam zamienić na ziemniaki albo sprzedać. Gdy wracałam z powrotem [...], na pustyni koło mostu na Wiśle stała dziewczyna mnie nieznajoma. [...] Gdy przechodziliśmy koło niej, to się zapytała nas, odkąd i gdzie idziemy, [na] co ja jej odpowiadałam, że idziemy z Broszkowic, że chciałam trochę tytoniu zamienić na ziemniaki lub sprzedać. Dziewczyna ta powiedziała, że ona ten tytoń kupi, tylko pieniędzy przy sobie nie ma, że od brata weźmie pieniądze, który mieszka w Bobrku koło kościoła [...]. Gdy doszliśmy do kościoła, do Bobrku, ta odeszła ode mnie i nie minęła jedna minuta, jak z powrotem przyszła i zaraz mnie wciskała 1000 zł zwinięte do ręki, i żebym jej prędko dała ten tytoń. Tytoń dałam jej i wydałam jej jeszcze 370 zł, gdyż tylko tyle miałam pieniędzy, lecz ta dziewczyna powiedziała, że resztę pieniędzy przynieść mam do siostry jej do Broszkowic i prędko odeszła ode mnie do lasu. Mnie się to wydawało, że jest coś nie w porządku, że wcale nie dba o resztę pieniędzy. Rozwijam te 1000 [zł] i wydają mi się mocno podejrzane. Tak zatrzymałam przejeżdżającego motocyklem z zapytaniem się, czy to dobre są 1000 zł, na co mnie odpowiedział, że są dobre i pojechał. Następnie zatrzymałam jadącego rowerzystę z tym samym zapytaniem – co ten zaraz mnie się zapytał, skąd te 1000 zł mam, ja mu zaraz opowiedziałam, jak było.

⁴⁸ *Ibidem*, Protokół przesłuchania oskarżonego-podejrzanego, 15 VIII 1945 r., k. 57.

⁴⁹ Józef Serafin, s. Franciszka, zam. w Pisarzowej. *Ibidem*.

⁵⁰ DzU, 1947, nr 20, poz. 78.

⁵¹ AIPN Kr, 110/1977, Wyciąg ze wspólnego protokołu posiedzenia niejawnego, 18 X 1947 r., k. 189–191.

Tak ten rowerzysta prędko pojechał za tą dziewczyną, lecz jej nie znalazł. Mnie znów kazał zaraz zgłosić o tym na milicję, że to jest banknot 1000 zł fałszywy”⁵².

Sytuacja, w której społeczeństwo nie ma wiedzy o wyglądzie obowiązujących banknotów lub nie zwraca uwagi na ich znaki szczególne, stwarza możliwość wprowadzenia w obieg fałszywych pieniędzy. Zwłaszcza w czasie powojennego chaosu, gdy w społeczeństwie lata wojny zmieniły normy społeczne, moralne i etyczne. W okresie konkurencji partii politycznych o przedwrześniowym rodowodzie z PPR o dominację w państwie w fałszowaniu pieniędzy nie dopatrywano się okradania Polski tylko komunistów. W świadomości niektórych podrabianie dokumentów i banknotów zatwierdzonych przez PKWN było niejako kontynuacją fałszerskiej działalności z czasów okupacji. Tymczasem nowa władza zaliczyła fałszowanie pieniędzy do przestępstw bardzo groźnych. Według zapisów art. 12 dekretu o przestępstwach szczególnie niebezpiecznych w okresie odbudowy państwa z 13 czerwca 1946 r.⁵³ każdy, „kto podrabia lub przerabia pieniądź polski albo obcy lub usuwa oznakę jego umorzenia, albo pieniądź taki puszcza w obieg podlega karze więzienia lub więzienia dożywotniego, albo karze śmierci”.

W pierwszym okresie po wojnie, tj. w latach 1944–1950 – do chwili kolejnej wymiany pieniędzy⁵⁴ – grupy fałszerskie tworzyli zawodowi przestępcy z czasu okupacji. Według opracowania mjr. Kazimierza Baszaka, opublikowanego w resortowym periodyku, w okresie 1944–1950 ujawniono „51 szajek fałszerskich podrabiających banknoty. Jedną szajkę podrabiała banknoty 10-złotowe, dwie – 20-złotowe, siedemnaście – 100-złotowe, dwadzieścia siedem – 500-złotowe i 5 szajek podrabiało banknoty 1000-złotowe”⁵⁵.

Fałszerze drukowali falsyfikaty metodami cynkograficzną lub litograficzną⁵⁶. Dużo kłopotów w produkowaniu fałszywek przysparzał odpowiedni dobór papieru oraz jego kupno. Starano się wybierać papier o zbliżonym kolorze, grubości i stopniu chropowatości. Ogromną trudność dla fałszerzy stanowiło sporządzanie klisz drukarskich. Banknoty były kilkukolorowe i dla każdego koloru trzeba było sporządzić osobną kliszę⁵⁷. Przy druku falsyfikatów nie przywiązywano wielkiej uwagi do wiernego odwzorowania znaku wodnego, ponieważ dla większości osób wystarczyły ogólnie zarysowane plamy, które imitowały oryginalny znak wodny. Niekiedy znak ten był zupełnie pomijany⁵⁸. Nie dbano również o dokładne nanoszenie numerów seryjnych, które miały inny krój, wielkość i grubość, względnie liczba cyfr nie zgadzała się z ich liczbą na oryginale⁵⁹. Falsyfikaty drukowano na prymitywnych maszynach drukarskich oraz na prasach ręcznych.

⁵² AIPN Kr, 110/1689, Protokół przyjęcia ustnego zawiadomienia o przestępstwie, 17 VII 1947 r., k. 5.

⁵³ DzU, 1946, nr 30, poz. 192.

⁵⁴ Ustawa o zmianie systemu pieniężnego była przygotowywana w tajemnicy i w takim trybie została uchwalona 28 X 1950 r. Wprowadzenie jej w życie spowodowało niesprawiedliwą i krzywdzącą dla społeczeństwa wymianę pieniędzy, która pozbawiła społeczeństwo ok. 2/3 oszczędności. Według ustawy 1 złoty równy był 0,222168 grama czystego złota. Wymiana miała być przeprowadzona od 30 X do 8 XI 1950 r. wg stosunku 100 zł = 1 zł. DzU, 1950, nr 50, poz. 459 i 460.

⁵⁵ K. Baszak, *Fałszerstwa pieniędzy*, „Służba MO” 1965, nr 1, s. 165.

⁵⁶ *Ibidem*, s. 165.

⁵⁷ *Ibidem*, s. 167.

⁵⁸ *Ibidem*, s. 166.

⁵⁹ *Ibidem*, s. 169.

Wiosną 1945 r. Tadeusz Kucharski⁶⁰ i Ferdynand Gałuszka⁶¹, znający się jeszcze z czasów okupacji, gdy wspólnie podrabiali i rozprowadzali fałszywe niemieckie karty żywnościowe, postanowili rozpocząć druk banknotów 500-złotowych, emitowanych w 1944 r. Do rozpoczęcia produkcji fałszyfikatów potrzebna była prasa, którą Gałuszka – wzięwszy na siebie organizację technicznej strony przedsięwzięcia – zamówił u kowala Eugeniusza Bilskiego⁶². Za wykonane zlecenia zapłacił 11 000 zł. Z kolei potrzebne do druku klisze wykonał Henryk Poźniak, który z zawodu był chemigrafem, kopistą i drukarzem. Poźniak⁶³ swoje doświadczenie drukarskie zdobywał w Krakowie – w Drukarni „Akropol”, a następnie w Drukarni „Styl”, do której został skierowany 28 czerwca 1941 r. przez Urząd Zatrudnienia. Do chwili odejścia w dniu 11 lipca 1945 r. pracował tam na stanowiskach: chemigraf, przedrukarz i kopista⁶⁴. Za przygotowane klisze Poźniak otrzymał 60 000 zł. Potrzebny do druku papier „zorganizował” Kucharski, a pozostałą część artykułów technicznych (m.in. farby) zapewnił Gałuszka. Produkcja fałszywych 500-złotówek rozpoczęła się w kwietniu 1945 r. i trwała nieprzerwanie do chwili pierwszych aresztowań, tj. 25 września 1945 r.⁶⁵

Banknoty drukowano w mieszkaniu Jana Żurka⁶⁶ w Krakowie-Prokocimiu przy ul. Zełli 10. Za każdy podrobiony 500-złotowy banknot Kucharski płacił Gałuszce 200 zł⁶⁷. Od kwietnia do sierpnia 1945 r. wydrukowano siedmiokrotnie po ok. 600 szt. fałszyfikatów, przy czym ostatni raz wydrukowano ok. 900 szt. o ogólnej wartości 2250 tys. zł. Skopioiwane banknoty fałszerze poprzez osoby trzecie puszczali w obieg. Kupowali za nie na czarnej giełdzie złoto i waluty, dzięki wykorzystaniu pośredników nabywali towar na Ziemiach Odzyskanych, a także płacili nimi podczas codziennych sprawunków. W takiej właśnie sytuacji zatrzymana została Czesława Długopolska⁶⁸. Funkcjonariusze bezpieczeństwa zatrzymali ją na gorącym uczynku, w chwili płacenia za zakupy w sklepie z owocami⁶⁹.

⁶⁰ Tadeusz Kucharski, s. Józefa, ur. 19 IX 1918 r. w Siedlcach. Student filozofii i teologii; w czasie wojny mieszkał w Krakowie; za fałszowanie banknotów skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie z 18 X 1945 r. na karę śmierci. AIPN Kr, 280/32, Wyrok WSO w Krakowie, 18 X 1945 r., k. 24–30.

⁶¹ Ferdynand Gałuszka, s. Pawła, ur. 5 IV 1909 r. w Kotuchnie. Absolwent szkoły powszechnej i 4 klas szkoły zawodowej; w czasie okupacji mieszkał w Krakowie, w którym pracował jako litograf; za fałszowanie banknotów skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie z 18 X 1945 r. na karę śmierci. *Ibidem*.

⁶² Eugeniusz Bilski, s. Piotra, ur. 8 XI 1909 r. w Krakowie. W dokumentach określany jako: kowal, ślusarz, mechanik; pracownik Spółdzielni „Mechanik” w Krakowie przy ul. Zarzecze 12. *Ibidem*, Pismo do Komendy Miasta MO, Sekcja 3, 13 II 1952 r., k. 6.

⁶³ Henryk Poźniak, s. Franciszka, ur. 4 VII 1911 r. w Poznaniu. Jego miejsce zamieszkania nie zostało ustalone, więc nie był sądzony przez Wojskowy Sąd Okręgowy w Krakowie 18 X 1945 r. *Ibidem*.

⁶⁴ *Ibidem*, Notatka służbowa, 2 I 1952 r., k. 19.

⁶⁵ *Ibidem*, Wyrok WSO w Krakowie, 18 X 1945 r., k. 24–30; *ibidem*, Analiza, 10 XII 1950 r., k. 33–35; *ibidem*, Notatka służbowa, 21 XI 1951 r., k. 55.

⁶⁶ Jan Żurek, s. Antoniego, ur. 1 VIII 1917 r. w Krakowie. Student Akademii Handlowej; za fałszowanie banknotów skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie z 18 X 1945 r. na karę 10 lat pozbawienia wolności. *Ibidem*, Wyrok WSO w Krakowie, 18 X 1945 r., k. 24–30.

⁶⁷ *Ibidem*, Wyrok WSO w Krakowie, 18 X 1945 r., k. 24–30; *ibidem*, Analiza, 10 XII 1950 r., k. 33–35; *ibidem*, Notatka służbowa, 21 XI 1951 r., k. 55.

⁶⁸ Czesława Długopolska, c. Antoniego, ur. 23 VII 1922 r. w Krakowie. Za puszczanie w obieg podrobionych banknotów została skazana wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie z 18 X 1945 r. na karę 3 lat pozbawienia wolności; 17 VI 1946 r. zwolniona z więzienia. *Ibidem*, Wyrok WSO w Krakowie, 18 X 1945 r., k. 24–30.

⁶⁹ *Ibidem*.

Kucharski, Gałuszka i Żurek zostali aresztowani przez władze bezpieczeństwa 25 września 1945 r. W następnej kolejności zatrzymano osoby podejrzane o kolportaż fałszywych banknotów. Po przeprowadzeniu śledztwa 18 października 1945 r. przed Wojskowym Sądem Okręgowym w Krakowie odbyła się rozprawa w sali nr 16 Sądu Karne-go Okręgu Krakowskiego przy ul. Senackiej 1, który orzekł w składzie: kpt. dr Karol Keczenik – przewodniczący, kpt. dr Samuel Haber oraz ppor. mgr Antoni Górski – sędziowie. Na ławie oskarżonych zasiadło osiem osób: Tadeusz Kucharczyk, Ferdynand Gałuszka, Jan Żurek, Wilhelm Kubienia⁷⁰, Władysław Pawełczyk⁷¹, Czesława Długopolska, Jerzy Obstarczyk⁷², Stanisław Palipowski⁷³. Oprócz trzech pierwszych wszyscy zostali oskarżeni o rozprowadzanie fałszywych pieniędzy i skazano ich na karę pozbawienia wolności w wysokości od 1 do 5 lat. Stanisław Palipowski został uniewinniony. Główni oskarżeni: Tadeusz Kucharski i Ferdynand Gałuszka na mocy art. 5 ówczesnie obowiązującego dekretu o ochronie państwa (oraz przy zastosowaniu art. 32 par. 2 kk WP w odniesieniu do Kucharskiego) zostali skazani na karę śmierci. Dodatkowo na mocy art. 12 dekretu o ochronie państwa i art. 49 par. 1 kk WP sąd orzekł w stosunku do nich utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na zawsze oraz na podstawie art. 13 dekretu – przepadek całego mienia na rzecz skarbu państwa. Kara śmierci została wykonana. W stosunku do Jana Żurka zasądzono 10 lat pozbawienia wolności, utratę praw publicznych i obywatelskich praw honorowych na 5 lat oraz przepadek mienia na rzecz skarbu państwa.

* * *

W pierwszych latach powojennych Kraków wypełniony był ludźmi. Przyjeżdżali tutaj mieszkańcy Warszawy zniszczonej w powstaniu oraz więźniowie uwolnieni z niemieckich obozów pracy i koncentracyjnych; dla rzeszy Kresowiaków Kraków stał się istotnym etapem w ich wędrówce na Ziemię Odzyskane. Taka sytuacja stwarzała dogodne warunki do rozwoju czarnego rynku.

Istniejące w pierwszych latach po wojnie luki w prawie, skupienie UB i MO na walce politycznej oraz krótkotrwałe rozprężenie po wypędzeniu Niemców z Polski mogły dać poczucie pseudowolności i wiary w możliwość rozwinięcia prywatnej inicjatywy, nawet jeśli była ona na granicy legalności. Był to dobry czas dla „cwaniaków” i pogardy dla „frajerów” nieobeznanych z czarnorynkowymi zasadami, którzy w swojej naiwności nie potrafili się obronić przed bezwzględnością giełdźiarzy.

⁷⁰ Wilhelm Kubienia, s. Karola, ur. 5 I 1911 r. w Krakowie. Za puszczenie w obieg podrobionych banknotów został skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie z 18 X 1945 r. na karę 5 lat pozbawienia wolności; w 1950 r. zwolniony z więzienia, nie ustalono dokładnej daty. *Ibidem*.

⁷¹ Władysław Pawełczyk, s. Piotra, ur. 6 IV 1921 r. w Krasnodarze. Za puszczenie w obieg podrobionych banknotów został skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie z 18 X 1945 r. na karę 3 lat pozbawienia wolności; 27 X 1947 r. zwolniony z więzienia. *Ibidem*.

⁷² Jerzy Obstarczyk, s. Franciszka, ur. 17 V 1926 r. w Krakowie. Za puszczenie w obieg podrobionych banknotów został skazany wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie z 18 X 1945 r. na karę 3 lat pozbawienia wolności; 27 X 1947 r. zwolniony z więzienia. *Ibidem*.

⁷³ Stanisław Palipowski, s. Michała, ur. 1 IX 1918 r. we Lwowie. Wyrokiem Wojskowego Sądu Okręgowego w Krakowie z 18 X 1945 r. został uniewinniony. *Ibidem*.

Naturalną jest rzeczą, że ludzie codziennie zmuszani do walki o zapewnienie swojej rodzinie podstaw egzystencji zaczynają pragnąć odrobiny luksusu i szukają sposobu na zdobycie czegoś specjalnego. Gdy sklepy świeciły pustkami, taką możliwość dawał czarny rynek i kontakty z osobami, które posiadały produkty nie do zdobycia na oficjalnym rynku.

Nie bez znaczenia na zachowanie ludzi miała polityka państwa. Restrykcyjne przepisy prawne zabraniające posiadania kruszcu i walut obcych, a także przeprowadzone wymiany pieniędzy były przyczynami pozbawiania społeczeństwa dużej części oszczędności i przez lata stały się wielką traumą. Stąd próbowano różnymi sposobami obejść te przepisy i zapewnić sobie inne środki tezauryzacyjne. Nawet prowadzona z wielką bezwzględnością walka polityczna z prywatnymi przedsiębiorcami nie wyeliminowała zupełnie inicjatywy prywatnej – wymagało to jednak od ludzi dużego wysiłku. Jak pisał Leopold Tyrmand w swoich wspomnieniach: „Z tą ginącą inicjatywą prywatną dzieją się dziwne rzeczy w komunistycznej Polsce, w piątym roku sześciolatki. Z prasy i z ogólnego, powierzchniowego obrazu życia nie wynika bynajmniej jej istnienie. Wydaje się, jakby już jej nie było, a tymczasem tu i ówdzie widać jakiś sklepik, jakiś warsztatik, jakąś kieszonkową fabryczkę krawatów lub broszek”⁷⁴.

⁷⁴ L. Tyrmand, *Dziennik 1954*, Kraków 2011 (wersja oryginalna), s. 37.

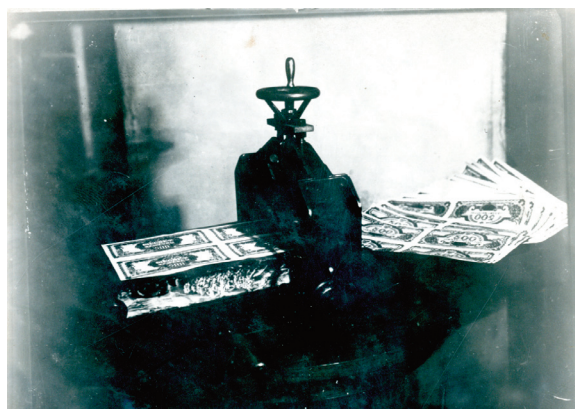
Elżbieta Pietrzyk



Ferdynand Galuszka



Tadeusz Kucharski



Nielegalna prasa drukarska



Sfalszowane banknoty drukowane m.in. przez T. Kucharskiego i F. Gałuszkę



Materiały dowodowe wykorzystane podczas procesu T. Kucharskiego, F. Gałuszki i innych



Falszywy banknot wręczony Józefie Gut